GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: miesięcznie złp. 4. kwartalnie złp. 10. Exemplarz gr. 6.

Nº 1.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową kwartalnie zł. 18.

w Warszawie d. 1 Grudnia 1826 roku, w Piątek.

Prospekt Gazety Polskiéj objawił już w części zamiary Redakcji, i doniósł o ogólnéj treści teg
pisma; lecz przedsięwzięcie tak rozległe, bo mające na celu połączenie najważniéjszych wiadomośc
v obrębie codziennéj gazety, politycznéj i literackiéj, czyliż niewymaga obszerniéjszego rozwinie
ia zakreślonego przez wydawców planu? Przedmowy do dzieł uczonych, rzadko kiedy miéwaj
zytelników, bo w nich autorowie powtarzać zwykli, co od niepamiętnych czasów powtarzano
ez względu na tę ważną prawdę, że sama rzecz najlepiéj ocenia usiłowania pisarza, i że zawczas
ądać pobłażania, lub łaskawych od czytelnika względów, jest to albo w istocie niemiéć do teg
rawa, albo źle zrozumianą skromnością rzetelnéj ujmować zasłudze. Lecz inna jest rzecz co d
ism perjodycznych, dzienników, tygodników, gazet i t. d.; prospekta, przedmowy i wstępy
oprzedzające zjawienie się tych literackich fenomenów, oznaczające ich bieg, objętość i charakte
ystyczne znamiona, są chwalebnym i pożytecznym zwyczajem, a poniekąd i niezaprzeczon
edaktorów, czyli *kompilatorów*, bo to w naszych pismiennych czasach na jedno wychodzi, pre
ogatywą. W nich światła rodaków powszechność, znajduje częstokroć ciekawe i zajmujące oświad
zenia wiele poważnych przyrzeczeń, i szczérych dla dobra pospolitego chęci; w nich maluj
ię wydawców usposobienia, ich widoki i cele; w nich nareszcie każde słowo ma swoje zna
zenie, bywa cenione i głębiéj rozważane. Źle jest jednakże, jak pokazało doświadczenie, za wiel
v rzeczach literackich obiecywać; ale jeszcze gorzéj nic nie powiedziéć i żadnéj na wstępi
awodu perjodycznego, nie włożyć na siebie odpowiedzialności: bo w piérwszym przypadku, nie-
rzewidziane przeszkody, zawieść mogą piszących i czytających nadzieje, w drugim zaś ta pozorn
romność, jeżeli nieupoważnia do niedbałego w pisaniu i udzielaniu wiadomości postępowania, t
ez wątpienia usprawiedliwia brak systematycznéj całości i rozumowanego pism perjodycznyc
kładu, na fundamencie téj zasady: «Że do czego się nie zobowiązało, tego dopełnienie nie jest
ezwarunkową powinnością.» Aby więc na żadną stronę nie wynijść z miary, niechaj nam woln
dzie umieścić kilka przedwstępnych uwag, na początku pisma, którego piérwszy numer w dni
dzisiejszym wychodzi na widok publiczny.

Czas pełen ważnych zdarzeń i pamiętnych w świecie politycznym zjawisk, które niedozwalaj
ostawać w ukryciu, czynom ogółu narodów, i pojedyńczych ludzi; jawniéjsze i więcéj przy
acielskie między rządami stosunki; coraz bardziéj rozpościerająca się sfera nauk, kunsztów
rzemysłu; niezliczone w nich wynalazki, i udoskonalenia; wreszcie, bliższe z nowym światen
uropy związki, wszystko to wymagało pisma, któreby z ogólniéjszego i wyższego stanowi-
ka, ułatwiało poznanie tak widocznych rozumu ludzkiego postępów, któreby składając się z tyl
óżnorodnych materjałów, łączyło w sobie działania z rozsądnemi postrzeżeniami, i teorję z do-
wiadczeniem. Gazety i dzienniki perjodyczne nie są to zdaniem naszém zbiory dorywczych donie
ień, ale najważniejsze dziejów spółczesnych materjały. Wymagają one loicznego w udzielani
iadomości porządku, i nieprzerwanego w nich ciągu; systematycznéj i duchem zasad wszech
tronnych ożywionéj całości; pewnéj właściwéj cechy i niezaprzeczonego charakteru. Tym tylk
posobem dójść mogą do zamierzonego kresu. W połączeniu tylu rozmaitych względów, co d
iadomości zagranicznych, upatruje redakcja gazety polskiéj, najpiérwszą zasadę dalszych swoic
rac i usiłowań; z tém wszakże zapewnieniem, że najstaranniéj unikać będzie wszelkiego duch
tronniczéj zawiści.

Będziemy zatém starali się udzielać powszechności polskiéj, z pism zagranicznych, o ile okoli-
zności dozwolą, więcéj dokładnych wiadomości o biegu zdarzeń, niż uwag nad niemi; a z osta
nich damy pierwszeństwo, mającym za sobą więcéj rzeczywistości niż domysłów, więcéj zamiło
ania prawdy niż ducha stronniczego. A że znać swoje prawa i kraj, powinnością jest dobreg

obywatela, przeto usiłowaniem naszém będzie, umieszczać w gazecie polskiéj prawa i postanowienia rządowe; obwieszczenia i doniesienia prywatne, umieszczane będą w oddzielnym dodatku.

Stan narodu ma niewątpliwy wpływ na jego literaturę, a gdy wzrost jéj wzajemne nań wywiera działanie, zatém niepodlega zaprzeczeniu, że wszystko co utrwalić może jéj powodzenie, należy do rzędu najpierwszych i najważniéjszych potrzeb naszych. Pomnażająca się liczba dzieł, ledwo nie we wszystkich gałęziach ojczystéj literatury, nie dozwala dłużéj wątpić, o rzeczywistości téj ważnéj prawdy, o któréj namieniliśmy już w prospekcie: że czas już, abyśmy się zajęli ocenieniem naszych własnych usiłowań w chlubnym zawodzie umysłowego wykształcenia.— Ile dzienniki literackie, duchem rozsądnéj krytyki powodowane, przyczyniły się do wzrostu nauk i umiejętności, dowodem tego jest historja literatury wszystkich niemal narodów, które dążą do wyższego w życiu umysłowém kresu. Że uśpiony niegdyś zapał do badań uczonych i poszukiwań tak daleko teraz rozpostarł granice poznawań i myślenia; że za naszych czasów rezultaty wyższego naukowego ukształcenia, stały się u postronnych i sąsiedzkich narodów tak użytecznemi dla średnich i najniższych nawet klas społeczności, że nakoniec zagadnienie dzisiejszéj cywilizacji pod względem naukowym już jest tak bliskie ostatecznego rozwiązania; wszystko to winni iesteśmy j a w n o ś c i s ą d u i z d a ń w r z e c z y p o s p o l i t é j l i t e r a c k i é j, w któréj krytyka że tak rzec można, iest ciałem prawodawczém, a geniusz, rozum i natchnienie, władzą wykonawczą. Ustanowienie trybunałów krytyki sumiennéj, bezstronnéj jakiemi były dla Niemców z razu A c t a e r u d i t o r u m, a następnie B i b l j o t e k a p o w s z e c h n a; (*Allgemeine deutsche Bibliotek*) dla Francuzów *Bibliografie parisienne*, a późniéj *Journal des Savans;* dla Anglików *Edimburgh Rewiev;* jakiemi nakoniec, okazały się niezliczone pisma, treści literackiéj i krytycznéj, które albo dotąd wychodzą, albo innym niemniéj pożytecznym swego miéjsca ustąpiły, stwierdza to pamiętne wielkiego Bakona zdanie: *Citius emergit veritas ex errore, quam ex confusione.* (*) Bo gdzie wszyscy piszą, a nikt piszących pracy nieocenia, tam jest prawdziwe zamieszanie. Nie będziemy się dłużéj zastanawiali nad potrzebą krytyki, i korzyściami jakieby spłynąć mogły na ojczystą literaturę, gdyby cel jéj i właściwe przeznaczenie, dokładniéj niż dotąd zrozumiane zostały, przez polskich Arystarchów, Zoilów, Jxów i t. d. Prawdy te nie ulegają zaprzeczeniu; są powszechnie znajome. Powiemy tylko, że umieszczając w piśmie naszém w dniach prospektem oznaczonych, wiadomości literackie krajowe i zagraniczne, wszelkiego dołożemy starania, aby gazeta polska choć w części odpowiadała potrzebie gruntowniéjszéj krytyki, o ile dozwoli zakres tego pisma, możność wydawców, i światła rodaków pomoc.

Na tém zasadzać się będzie główna treść gazety polskiéj. Oprócz tego, zapowiedzieliśmy w prospekcie, wyjątki z podróży, wiadomości gospodarsko-rolnicze i handlowe. Niezamierzamy bynajmniéj zastąpić niemi *Dziennika podróży*, ani *Gazety gospodarskiéj* lub *handlowéj*, życzemy i owszem z całego serca, aby się te pisma zjawiły a nawet aby im się dobrze u nas powodziło; chcieliśmy tylko choć w części zastąpić ich miéjsce, zaspakajając potrzebę literatów, agronomów, przyjaciół krajowego handlu i przemysłu: a wiedząc, że gazety czytane są powszechnie, zamierzamy sobie podać sposobność do rozmaitszéj zabawy umysłowéj tym, którzy oprócz gazet nic więcéj nie czytają: zamierzamy dosięgnąć uporczywych stronników dawnego gospodarowania trybu; obudzić ducha przemysłu i pracowitości, tam, gdzie niesłuszne przesądy z niewłaściwego stanowiska każą patrzéć, na te główne podstawy zamożności krajowéj.

Pod artykułem literatury krajowéj, umieszczane będą wszelkie wiadomości, jakie zajmować mogą literata i lubownika rzeczy ojczystych. A zatém znajdzie powszechność w pismie naszém oprócz rozbiorów i recenzji doniesienia, o szkołach, zakładach naukowyah i o życiu ludzi uczonych.

W umieszczaniu wiadomości literackich zagranicznych, inny cel zamierzyliśmy sobie niż w udzielaniu pod tym względem wiadomości krajowych. Tu bowiem nieidzie nam już o krytykę płodów obcéj literatury, ale raczéj o doniesienia, jakie z nich ważniéjsze na widok publiczny wychodzą. Jakoż w rzeczy saméj, należy nam oglądać się na postępy lub opóźnienia postronnych na obszerném literatury polu, abyśmy wiedzieć mogli w czém się sami spóźniliśmy i w czém uniknąć możemy przeszkód na które tamci natrafiali; w czém przed innemi pochlubić się możemy; nakoniec abyśmy czerpali wiadomości o instytutach, których utworzenie w kraju naszym mogłoby się stać pożyteczne.

Z opisów podróży umieszczając przed innemi najważniéjsze tylko pod względem statystycznym, oddamy pierwszeństwo opisom podróży w krajach, które z powodu zdarzeń spółczesnych, najpierwszą na siebie zwracają uwagę. Jednakże, opisy podróży w krajach zamieszkałych przez ludy z jednego z nami pochodzące szczepu, a nadewszystko w krajach polskich, mieć będziemy co do ważności w najpiérwszym względzie. Rozumiemy, że ten rodzaj wiadomości, ułatwić może czytelnikom gazety polskiéj, dokładniéjsze zrozumienie wypadków o których to pismo donosić będzie, i że zastąpi choć w części niedostatek dziennika, poświęconego jeografji i statystyce.

(*) Łatwiéj wynaleść prawdę w błędzie jak w zamieszaniu.

Do przyłączenia wiadomości gospodarskich i rolniczych, dało powód redakcji to w części prawdziwe, w części zaś z nawyknienia powtarzane zdanie: że kraj nasz jest z przyrodzenia rolniczy. Wszakże, mając to na uwadze, spodziéwamy się znaleść między ziemianami licznych pisma naszego czytelników, jednych, o wartości badań teoretycznych w zawodzie gospodarstwa wiejskiego przekonanych, i chlubne dowody przekonania swego składających; drugich, obstających uporczywie przy zadawnionych zwyczajach i przy zdaniu stale utrzymującém szkodliwość gospodarowania z xiążki. Pierwszych zdania popierać, drugich radzibyśmy przekonać że się mylą.

Nakoniec, przyrzekając umieszczać w gazecie polskiéj wiadomości handlowe, pochlebiamy sobie dogodzić najgwałtowniéjszéj potrzebie téj gałęzi przemysłu, obarczonéj u nas licznemi przesądami. Nie mylemy się podobno utrzymując, że usposobienie nasze we względzie przemysłowym lubo ze strony Rządu dzielnemi wspiérane jest środkami, przecięż nieodpowiadające potrzebie ogółu, a pole przemysłu narodowego tak obszerne, iż gdyby nawet pisarze publiczni tyle ducha przemysłowego w narodzie pobudzali, ileby po naszémpołożeniu słusznie spodziéwać się należało, jeszczeby nieuczynili za wiele. Dla tego starać się będziemy, nietylko ogarnąć całą materję handlową, ale nadto podciągnąć pod ten artykuł wszelkie wiadomości, mające z nią bezpośredni związek.

W ogólności, życzeniem iest redakcji, aby gazeta polska bawić mogła czytelników rozmaitością doniesień o ważniéjszych zdarzeniach w stolicy i na prowincji, aby zyskała zaletę wiernego zbioru materjałów do historji spółczesnéj, i aby umieszczane w niéj wiadomości miały rzeczywisty pożytek na celu. — Za śmiały bez wątpienia zamiar, gdyby redakcja na własnych tylko siłach polegać chciała; lecz w tém przekonaniu, że pomoc światłych rodaków przyczynić się zechce do utrzymania pisma, którego koszta naymniéj sześciuset prenumeratorów wymagają, z zaufaniem przystępuje do dzieła poświęconego dobru pospolitemu.

Dziś jako w rocznicę dnia smutku i żałoby, w którym podobało się NAYWYŻSZEMU przywołać na łono swoje wiekopomnéj Pamięci Cesarza i Króla ALEXANDRA I odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele Metropolitalnym o godzinie 11 rano w obec Senatorów, Ministrów i wszystkich władz rządowych, oraz wielkiéj liczby wszelkiego stanu mieszkańców, którzy wznosząc modły gorące za duszę Dobroczyńcy swego, Twórcy i Wskrzesiciela bytu Narodowego, w pokorze ducha opłakiwali tak dotkliwą stratę. Celebrował JW. Arcy-Biskup Prymas Królestwa, a dobraną muzyką która w czasie nabożeństwa requiem *Mozarta* wykonała, kierował JP. Kurpiński K. Dworu J.K.M.

ROSSJA.

Z Petersburga d. 15 Listopada.

Wiadomości otrzymane z Akermanu z d. 26 Pazdziernika, donoszą o przybyciu tamże gońca tureckiego z ratyfikacją Sułtana.

Członek akademji petersburskiéj P. Langsdorf, podróżujący w Brazylji, kosztem tejże akademji, przesłał jéj muzeum wraz z rapportem, znaczny zbiór naturaljów, przyczém tak się wyraził: „Zbiór ornitologiczny w Petersburgu, stopniowo tak się zbogacił płodami Brazylji, iż sądzę, że w tym względzie przewyższa wszystkie inne zbiory europejskie, wyjąwszy wiedeński, dokąd Natterer posłać miał mnóstwo osobliwości, uzbiéranych w okolicach, które dotychczas on pierwszy zwiedzał, a mianowicie w prowincji Matto-grosso. Jednakże mam nadzieję, że za lat kilka uzupełnię ten niedostatek.“ (z D. Peters.)

ANGLJA.

Z Londynu, d. 15 Listopada.

W Gazecie *New-Times*, czytamy co następuje: Byliśmy ciągle tego zdania, że wypadki portugalskie, o jakich nam donoszono, pomimo milczenia gazety lizbońskiéj, należą do rzędu ważniéjszych. Bojaźń jest zaraźliwa, a podobnie jak w życiu prywatném, tak częstokroć w życiu publiczném nakazuje rostropność milczenie. Bez zadziwienia odbiéramy wiadomość że Rejentka osądziła za rzecz potrzebną, żądać od lorda Beauclerck, wice-admirała eskadry angielskiéj na Tagu, straży, z pośród jego majtków, dla bezpieczeństwa swojéj osoby i rodziny. Z osnowy instrukcji jaką od admirała angielskiego otrzymali żołnierze wybrani do téj delikatnéj missji, wnosić można, że się spodziéwano ważnych wypadków. (B. Ch.)

Zwracając teraz na siebie powszechną uwagę Lord Cochrane (Alexander) iest najstarszym synem Hr. Dundonaldi córki Kapitana morskiego Gilchrist. Urodził się 27 Grudnia 1775; młodzieńcem będąc dostał się pod opiekę swego wuja admirała Alexandra Cochrane. Niższych stopni dosługiwał się w Ameryce, i zatoce biskajskiéj, i z czasem doszedł stopnia Kapitana. Odznaczył się najprzód r. 1801, zabrawszy niedaleko Barcelony hiszpańską bryganitynę. Tego samego roku powiodło mu się zabrać 33 okręty. Zostawszy Kapitanem fregaty Pallat o 32 działach, odpędził trzy okręty francuzkie. R. 1806 wylądował na brzegach francuzkich i zabrał Francuzom fregatę. Wkrótce potém wybrany został wraz z Franc. Burdett członkiem parlamentu z Westminster, a niemal w tym samym czasie otrzyma

naczelne dowództwo nad fregatą *Impérieuse* o 40 działach. Dnia 1 Lipca 1808 zdobył warownię Mongal na brzegach Katalonji i twierdzę Rossas. Ale jeszcze śmielszego dokonał dzieła przeciw flocie francuzkiéj w Rochefort, którą umyślił był zniszczyć przez okropną explozję. Do próżnych beczek umocować kazał 1500 beczek prochem napełnionych, blisko 400 bomb nabitych zapalaczami, i do 3000 granatów. Beczki przymocowane były hakami żelaznemi i linami, a między niemi upakowana była ziemia wilgotna. Z jednym porucznikiem i 4 majtkami wstąpił sam Cochrane na to narzędzie piekielne, i zbliżył się z okrętem palnym do linji nieprzyjacielskiéj, pomimo, że baterje nadbrzeżne rozpalonemi kulami dosięgać go mogły. Gdy już cała machina tak do nieprzyjaciela się przybliżyła, jak tylko uczynić było można, rozkazał ludziom przenieść się na szalupę, sam uczynił to samo, zapaliwszy piérwéj pruchno, które podług jego wyrachowania zostawiało mu kwadrans czasu do uniknienia explozji. Wiatr przyspieszył działanie ognia, i już po 9 minutach nastąpiła explozja, co do okropności bezprzykładna; 400 bomb i 3,000 granatów rozrzuciło na wszystkie strony deszcz metalowy, który wszystkiemu do koła niósł śmierć i zniszczenie. Lord schronił się, ale porucznik utracił życie, a dwaj majtkowie bliscy byli śmierci. Cochrane uderzył natychmiast na okręty francuzkie i zabrał okręt zwany *Calcutta*; oprócz tego utracili Francuzi 3 okręty linjowe, a reszta flotty poniosła znaczne szkody. Wkrótce potém otrzymał Cochrane order podwiązki.

PORTUGALJA.

z Lizbony d. 2 Listopada.

Wiadomo już, że Rejentka zagaiła mową posiedzenia Kortezów portugalskich. Po téj mowie ogłosił minister spraw wewnętrznych w imieniu Rejentki rozpoczęcie posiedzeń, i wezwał członków obydwóch izb na dzień 31 Października do sali posiedzeń. Następnie zbliżył się Prezes izby parów do tronu, i wezwał dwóch z szlachty, aby podali Rejentce Ewanielją; całe zgromadzenie powstało z miéjsc, a Rejentka wykonała przysięgę głosem wyraźnym, poczém przy huku dział wróciła do swego pałacu. — Onegdaj o godzinie 11 zaczęło się piérwsze posiedzenie Izby Parów. Prezes jéj mianował sekretarzy, a na zapytanie Hr. Arcos, czy margrabia Chaves (Hr. Amarante) uważany jest za para, odpowiedział, że margrabia nie nadesłał mu swego dyplomatu. Margrabia Vagos oświadczył, że go nie uznaje za Para. Izba nic w téj mierze nie postanowiła. — Następnie przyjęła następującą rotę przysięgi: „Przysięgam na S. Ewanielję wypełniać wiernie obowiązki para królestwa, utrzymywać Religję katolicką rzymsko-apostolską i całość królestwa, zachowywać ustawę z d. 29 Kwietnia 1826, i wszelkiemi siłami zachowania jéj przestrzegać. Przysięgam, że królowi i ojczyźnie wierny i dla dobra powszechnego pracować będę."

Drugiéj izbie przewodniczył Hr. Sanpago, jako najstarszy jéj członek.

Dnia wczorajszego sprawdzano pełnomocnictwa.

Przytaczamy tu mowę Xcia Cadaval prezesa izby Parów, mianą dnia 31 Października, przy zamknięciu posiedzenia.

„Dostojni parowie królestwa! Powołanych do wysokich i ważnych urzędów przez godność i urodzenie, ściśle zarazem obowiązuje honor i sumienie, do pełnienia obowiązków, jak Parom przystoi, z dokładnością i poświęceniem. Z części władzy najwyższéj przelanéj na was przez króla, uczynicie użytek przezorny i mądry; ile od was zależy, przyczyniać się będziecie do szczęścia narodu i usprawiedliwicie wielki dowód zaufania królewskiego. Ludzie, przeznaczeni będąc od Twórcy do pędzenia życia w stosunkach społeczeńskich, nie mogą się uwalniać od prawideł oznaczonych, które ustanawiają powinności każdego i utrzymują pokój wszystkich. Taki jest początek, taka praw podstawa, taki prawodawstwa przedmiot. Obowiązkiem jest prawodawcy utrzymywać, i zabezpieczać spokojność téj wielkiéj społeczności, którą nazywamy narodem. Wszystkie jego postanowienia winny być jasne, na zasadach sprawiedliwości oparte i do pomyślności kraju wymierzone; na to łożyć winien największą staranność. Obowiązki te są bez wątpienia trudne, ale nie przewyższają sił ludzi takich, jakiemi wy jesteście, ożywionych uczuciami wierności dla monarchy i miłością ojczyzny, uczuciami, które zawsze odznaczały szlachtę portugalską. Prowadzić was winna bojaźń Boga, ten początek wszelkiéj mądrości. Rozważcie dojrzale teraźniéjszość, zastanowcie się poprzednio nad przyszłością, wstąpcie w ślady przodków, a sława z przyłożenia się do szczęścia kraju, wraz z uczuciem zaspokajającém, jakie wynika z przekonania, że się sumiennie spełniło swoją powinność, będzie nagrodą waszych usiłowań."
